Nr. 153. — **Rocznik XXII.** **Sobota, 8 lipca 1893**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 lipca.

Kwestya srebra.

Mało zapewne osób zdało sobie sprawę z doniosłości krótkiego telegramu, który w zeszłym tygodniu doniósł, iż rząd indyjski postanowił zamknąć mennice dla wybijania srebrnych monet (rupii) na rachunek osób prywatnych i że ustanowił kurs rupii, będących w obiegu, na 16 pensów, czyli 1 szyl. i 4 pensy. A jednakże wiadomość ta wywołała kompletną rewolucyą na rynku monetarnym. W Londynie, na głównym na cały świat rynku na srebro, cena srebra spadła w zeszłym tygodniu z 38¼ pensów za uncyą tak zw. „Standard-Silver“ *) na 34½ pensów a nawet na tę cenę nie było kupców. Znaczy to, że wartość wszelkiego srebra, czy to w monetach, czy w naczyniach, które ktokolwiek posiada, w jednym tygodniu obniżyła się o 10%. W północnéj Ameryce i Australii skutkiem tego zamknięto cały szereg kopalni srebra, bo nikt nie wie, co daléj będzie; prezydent Stanów Zjednoczonych zwołał zaś z tego powodu nadzwyczajną sesyą kongresu na 7 sierpnia do Waszyngtonu.

Ponieważ sprawa ta niezawodnie przez pewien czas zajmie uwagę publiczną, więc uważamy sobie za obowiązek objaśnić czytelników naszych o saméj treści rozporządzenia rządu indyjskiego, o jego znaczeniu i możliwym wpływie na ogólne stósunki monetarne i ekonomiczne, o ile w ogóle dotychczasowe wiadomości pozwalają na podobną informacyą.

Wiadomo, że w Indyach angielskich była dotychczas obowiązującą waluta srebna. Właściwie waluta opierała się na bimetalizmie, każda bowiem osoba prywatna miała prawo żądać, aby jéj w mennicach rządowych za opłatą 2% przy srebrze, 1% przy złocie, wybijano srebro i złoto na monety, srebne miały nazwę rupii, złote mohur. Ostatnie miały wartość 15 rupii, ponieważ zaś waga obu była równa, więc stósunek złota do srebra był unormowany na 1 : 15.

Mniéj więcéj do roku 1870 zarówno złote, jak i srebrne monety były w obiegu w Indyach. Gdy atoli po reformie monetarnéj w Niemczech, cena srebra zaczęła się obniżać, nikomu nie przyszło na myśl przerobienia złota na mohur o wartości 15 rupii srebrnych i srebro stało się wyłącznym środkiem obiegowym i monetą w Indyach.

W Indyach szerokie koła ludności nie widziały żadnego powodu do skarżenia się na stósunki, wywołane obniżką ceny srebra. Mieszkańcy tamtejsi mają szczególne upodobanie do srebra; przy małych transakcyach, jakie się w kraju odbywają, jest ono zupełnie dogodnym środkiem płaty krajowa zaś produkcya i eksport zyskały na zniżce cen srebra; sprzedając bowiem, czy to wprost, czy przez pośrednictwo handlarza, przeważnie do Włoch, do Francyi, lub do Anglii, producent indyjski zyskiwał tak samo na niskim kursie rupii srebrnych, jak producenci w Rosyi zyskują na cenie przy niskim kursie waluty rosyjskiéj. W głównych portach indyjskich: Bombayu, Kalkucie i Kurrachee ceny zboża normowały się według notowań w Marsylii, Antwerpii i Londynie. Jeśli tedy skutkiem zaprowadzenia waluty złotéj ceny zboża na rynkach międzynarodowych się obniżyły, Indye na tem nietylko nie straciły, lecz zyskały, waluta ich bowiem (srebrna) jeszcze bardziéj od cen zboża spadła w wartości.

Inne natomiast znalazły się koła, dla których deprecyacya waluty i ciągła chwiejność kursu stała się niedogodną. Przedewszystkiem kupcy, bankierzy i urzędnicy skarżyli się bezustannie z tego powodu; kupcy i bankierzy twierdzili, że każdy interes skutkiem chwiejności waluty staje się dla nich spekulacyą, urzędnicy, pobierający stałe pensye, byli niezadowoleni z opadania wartości srebra i przez to popodnoszenie się cen na rozmaite artykuły. Już w roku 1881 ówczesny wicekról Indyi lord Ripon, uskarżał się w telegraficznym referacie do sekretarza stanu dla Indyi, że srebro straciło znaczenie właściwego miernika wartości, ponieważ jego wartość ciągle się chwieje. W Indyach samych utworzyło się stowarzyszenie „Indian Currency Association“, dążące do zmiany stósunków waluty w Indyach. Zdaje się jednak, iż dążności te skierowane były ku bimetalizmowi, duszą stowarzyszenia bowiem był znany bimetalista i członek indyjskiéj rady stanu David Barbour.

Przez długi czas ceny srebra przy niezbyt wielkiéj chwiejności bezustannie się obniżały; gdy jednakże w roku 1890 kongres amerykański przyjął znany bil Shermana, nakładający na skarb amerykański obowiązek zakupywania miesięcznie 4½ miliona uncyi srebra i wydawania na téj zasadzie certyfikatów srebrnych, chwiejność kursu przybierała wielkie rozmiary; za uncyą srebra płacono od 40 do 46 pensów, a czasem z dnia na dzień, lub z tygodnia na tydzień, cena zmieniała się o 5—6%.

Wzmiankowana fluktuacya kursu stała się dla rządu indyjskiego z tego względu wielce niedogodną, że większą część pożyczek indyjskich zaciągnięto w złocie. Rząd angielski, opłacając przeważnie w Londynie procenta od tych pożyczek i raty amortyzacyjne, w zamian za to wydawał asygnaty (t. zw. *Council Bills*) na skarb indyjski w rupiach srebrnych, a ceny asygnat tych, według chwiejności, ciągle się zmieniały, skarb indyjski zaś coraz więcéj za pożyczki swoje musiał płacić. Wiadomo, jak poważną rolę w każdym budżecie odgrywa dziś oprocentowanie i amortyzacya pożyczek państwowych; absorbuje ono 20—30% ogólnych dochodów skarbu. Łatwo tedy zrozumieć, w jakim stopniu wzrastały wydatki rządu indyjskiego przy ciągłym obniżaniu się ceny srebra.

Zdaje się, że ta okoliczność ostatecznie wpłynęła na wzmiankowaną powyżéj decyzyą rządu indyjskiego, tyczący się zaprzestania nieograniczonego bicia monet srebrnych i ustalenia kursu rupii srebrnych na 16 pensów złotem. Dodać tu zaraz musimy, iż stosunek ten opiera się właściwie na cenie 42 pensów za uncyą srebra, gdy tymczasem obecnie płacą 34½ pensów.

Czy rząd indyjski będzie w dalszym ciągu bił w miennicach swoich rupie srebrne na własny rachunek i do jakiego celu postanowienia jego zmierzają, o tem dziś nikt jeszcze, nawet w Londynie, nie ma dokładnego wyobrażenia. Z unormowania stałego kursu rupii srebrnych do złota możnaby domyślać się, iż chodzi o zaprowadzenie bimetalizmu; ale rząd indyjski może też mieć na myśli teoretyczne wprowadzenie waluty złotéj, przy obiegu srebra, t. j. stosunek, jaki obecnie panuje w Holandyi, gdzie istnieje waluta złota, ale monety złotéj jest bardzo mało. Jest to jednakże stan rzeczy niezmiernie niebezpieczny, albowiem przy dalszéj deprecyacyi srebra moneta metaliczna, tracąc wartość, zatrzymuje jedynie charakter określony przez Cernuschiego bardzo słusznie jako „assignat metallique.“

---

*) Uncya srebra ma 31,1 gramów. „Standard-Silver“ zawiera $^{37}/_{40}$ czystego srebra.

---

* *Od komitetu* wyborczego miasta Poznania odbieramy pismo następujące:

„Wszystkim Szanownym Wyborcom miasta Poznania, a mianowicie tym, którzy przyszli z pomocą swą przewodniczącym podkomitetów wyborczych i nader gorliwie akcyą wyborczą się zajmowali a przez to przyczynili się do pomyślnego rezultatu wyboru, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Mowa posła Schroedera.

(We wczorajszym numerze zaszły wskutek nieuwagi zecera następujące pomyłki: Najpierw należało umieścić mowę wypowiedzianą na 86 posiedzeniu sejmu w dniu 4 lipca r. b. przy obradach nad wnioskiem bar. Loega w sprawie utworzenia Izb rólniczych. Wydrukowana wczoraj na pierwszem miejscu mowa (nie mowy) posła Schroedera została wypowiedziana na 87. posiedzeniu sejmowym w dniu 5 lipca (a nie 25 czerwca) przy obradach nad petycyą katolickich ojców rodzin miasta Barcina w sprawie zniesienia tamtejszéj szkoły symultannéj i zamienienia jéj na szkołę wyznaniową. Przez pomyłkę także wydrukowano wczoraj tylko pierwszą część téj mowy; druga jéj część, oraz odpowiedź naszego posła na wywody komisarza rządowego brzmia, jak następuje:)

Skutkiem tego zaprzeczają petenci, jakoby śledztwo w tym względzie było bardzo wyczerpującem, chociaż podług oświadczenia złożonego w komisyi przez komisarza rządowego, radzca szkólny Cleve, tą sprawą się zajmujący, od poprzedniego ministra oświaty, p. Gosslera za to pochwałę odebrał. Nadto powiedział p. komisarz rządowy, że uczucia katolickich dzieci żadną miarą ani ewangelicy ani katoliccy współwinowie nie obrazili. To trzeba przyjąć cum grano salis. Faktem jest — wymieniono też nazwiska dzieci — że np. główny nauczyciel Thiele zapytał katolickiéj uczennicy: Jak ty się spowiadasz? Czyś się tego a tego spowiadała? Rzecz jasna, że dziecko nie odpowiedziało na to pytanie. Jest to zupełnie coś innego, jeżeli nauczyciel katolicki stawi takie pytanie do dziecka katolickiego, ale obrażającem jest to zawsze, jeżeli nauczyciel ewangelicki takie pytania stawia do dziecka katolickiego. Nadto ubawiały się katolickie dzieci na dowcipy, jakich sobie pozwolił uczeń ewang. z powodu ceremonii w Popielec przy posypywaniu głów popiołem. Zaznaczam także następujący wypadek, który w komisyi nie przyszedł pod dyskusyą, ponieważ zaszedł on później. Nauczyciel protestant nakazał dzieciom katolickim śpiewać pieśń niekatolicką, skomponowaną podobno przez znanego hr. Ziengendorfa.

Zważywszy, że autor dla swych nowatorstw religijnych wydalony został z ojczyzny, to sądzę, że nie mówiąc już o żadnych innych względach, należałoby uznać, że pieśń taka nie kwalifikuje się chyba dla uczniów katolickich. Ale nauczyciel ów nie tylko, że nie zaniechał tego, gdy mu się niestósowność tego wykazało, ale odniósł się jeszcze wspólnie z swym kolegą ewangelickim z zażaleniem do powiatowego inspektora szkólnego. Powiatowy inspektor szkólny udzielił nauczycielowi katolickiemu naganę, że się do téj sprawy mieszał niepotrzebnie i zarządził, aby pieśń ową nadal śpiewano. Ponieważ jednak ojcowie i matki zakazały dzieciom śpiewać téj pieśni, przeto mimo trzykrotnego rozkazu odnośnego nauczyciela, dzieci katolickie pieśni téj na lekcyach śpiewu już nie chciały śpiewać i ostatecznie zaniechano śpiewania téj pieśni.

Te trzy powody, mianowicie trzy ostatnie, jeżeli się zupełnie objektywnie rzecz osądza, czynią zupełnie uzasadnionym wniosek, że tego rodzaju zajścia w szkole symultannéj nie tylko że pojąją pokój wyznaniowy, ale także pod wielu względami utrudniają rozwój naszego religijnego życia. To jest główna przyczyna, dla czego petenci żądają szkoły wyznaniowéj.

Nadto zupełnie słusznie zwracają uwagę na to, że w czasach, w których uczucia religijne w szerokich warstwach ludu coraz bardziéj zanikają, przedewszystkiem dbać należy o to, by dziecko zaraz w szkole przy pomocy domu rodzicielskiego umacniać w uczuciach religijnych, ażeby nie stały się zbyt łatwo ofiarą przewrotnych usiłowań, jakie się w społeczeństwie pojawiają. Jeżeli już człowiek wykształceńszy i wierzący narażony jest w życiu na różne niereligijne zaczepki, to tem silniejszą tarczą wiary winien być zasłonięty prosty człowiek, by nie stał się ofiarą swawolnych zachcianek. Pozwólcie mi Panowie poruszyć także rzeczową stronę téj sprawy.

Nowa szkoła symultanna ma być postawioną z pomocą 12,000 marek dodatku ofiarowanego przez państwo i nadto z pomocą pożyczki w wysokości 25,000 marek, mającéj być zaciągniętéj przez gminę szkólną. Nadto przyznało państwo dodatki na ustanowienie dwóch nauczycieli. Na to powiadają petenci: Gdyby nam zostawiono szkołę wyznaniową, tak jak istniała do roku 1876, to połowa kosztów wystarczyłaby na takie wyekwipowanie szkoły, żeby zupełnie odpowiedziała swemu zadaniu. Podobno niedostateczne skutki nauki w dawniejszych szkołach wyznaniowych miały być główną przyczyną zamienienia obu wyznaniowych szkół na jednę symultanną. Przeczą temu petenci i oświadczają: byliśmy zawsze przeciw znoszeniu szkół wyznaniowych; nareszcie zawezwano nas na termin, któremu przewodniczył p. landrat Kleffel — nie mogę w dosłem mnie piśmiennem doniesieniu dokładnie wyczytać nazwiska. — Dla połączenia obu szkół wyznaniowych w jedną symultanną, pozyskał nas sobie przedewszystkiem słowami: panowie, dajcie tylko przyzwolenie na to połączenie, a nie będziecie już w przyszłości mieli do czynienia z budową nowéj szkoły, postara się o to państwo za pomocą swoich środków. To było wędką, na jaką tych ludzi schwycono i na to mają oni świadków. Według oświadczenia, danego w komisyi przez pana komisarza rządowego, mają ci ludzie być zupełnie zadowolonymi z obecnego urządzenia szkoły.

Temu przeczą oni jak najkategoryczniéj i twierdzą, że zaniepokojenie pomiędzy ludnością rośnie coraz więcéj, ponieważ obawiają się jak najgorszych skutków dla moralności i wiary dzieci swoich. Jeżeli ze strony rządu podniesiono, że nawet pewien katolicki rzemieślnik okazuje żywy interes dla budowy szkoły symultannej a nawet pewien katolicki ojciec rodziny jak najgorliwiej sprawę tę popiera, to odpowiadają petenci, że ostatni tylko z nazwiska jest katolikiem, gdyż nie wykonuje wcale praktyk religijnych, że zaś katolicki stolarz, mający do wyżywienia 8 dzieci, stara się zarobić przy budowie szkoły symultannej, to wcale nie jest dowodem dla poparcia sprawy szkoły symultannej. Ani jednego faktu nie można przytoczyć na udowodnienie, że petenci zadowoleni są z danych stósunków szkólnych, można stwierdzić coś więcz przeciwnego za pomocą nazwisk i faktów. Są oni także zdania, że choćby i nowy budynek stanął, nie jest to żadną przeszkodą dla utworzenia szkół wyznaniowych.

Nawet burmistrz, który jest wyznania ewangelickiego i wszyscy pozytywni ewangelicy są przeciw szkole symultannej i żądają rozdziału według wyznania. W jednej połowie nowego budynku możnaby urządzić szkołę katolicką, a w drugiej szkołę ewangelicką. Sądzę, że w ten sposób rejencya postąpiłaby sobie najlepiej i że w ten sposób możnaby przywrócić pokój wyznaniowy w obrębie tej gminy szkólnej. Przeczę i przeczą także petenci twierdzeniu, że szkoły symultanne mają się przyczyniać ile możności do wyrównania różnic wyznaniowych. Najlepszym na to środkiem jest zupełny wymiar sprawiedliwości. Życzliwość i sprawiedliwość najlepszym jest środkiem na utrzymanie zgody wyznaniowej i wyrównanie wszelkich istniejących pod tym względem przeciwieństw. Dla tego pozwalam sobie podać wniosek, który już w komisyi podałem, o przekazanie petycyi rządowi do uwzględnienia.

Na te wywody naszego posła nie umiał komisarz rządowy Chappuis nic innego powiedzieć jak tylko powołać się na wiarogodność akt rządowych i żądać od Izby przejścia do porządku nad petycyą.

Na wywody jego odpowiedział poseł nasz prof. *Schroeder* co następuje:

Mości Panowie! Nasamprzód muszę obronić się przeciw zarzutowi, jakobym był zamierzał skierować ukryte zaczepki przeciw p. komisarzowi rządowemu przy przytaczaniu faktów powyżéj przezemnie przedstawionych. We wczorajszéj mej rozmowie z p. komisarzem rządowym wykazałem też, że bynajmniéj nie pragnąłem bawić się w ciuciubabkę; powiadomiłem go bowiem o wszystkiem jasno i otwarcie — a dodałem nawet i to, że najlepszem byłoby, gdyby rząd zechciał usunąć te waśnie i niechęci, nadając szkołom charakter wyznaniowy.

Prócz tego zrobił mi p. komisarz rządowy zarzut, że na twierdzenie moje nie dostarczyłem dowodu. Co prawda, to nie mogę tu dostarczyć trybunalskiego dowodu — ale ofiaruję się do tego, aby z przesłanego mi piśmiennego materyału podać imiona i fakta. Sądzę, że kto chce sprawę dokładnie zbadać, może się na tem ograniczyć. Odnośni dostarczyciele materyału gotowi i chętni są zupełnie do zatwierdzenia wobec sądu pod przysięgą wszystkiego tego, co przytoczyłem tutaj z ich zapisków.

Pan komisarz rządowy kładzie główny przycisk na to, że obszerniejszy system szkólny lepiéj popiera postępy naukowe dzieci. Między pedagogami kwestyi téj jeszcze nie rozstrzygnięto — czy przydatniejszym jest dla naukowych postępów szerszy lub ciaśniejszy system szkólny. Jest to punkt zupełnie jeszcze nie wyświecony — choćbyśmy więc i położyli na to przycisk, to nie mogłoby to być rozstrzygającem dla powyżéj przytoczonych faktów. Wszakże sam zaś pan komisarz rządowy przyznać to musiał ze swéj strony, iż rezultaty wykładów nie były pomyślnemi, odkąd obie szkoły połączone zostały ze sobą w r. 1876. Złe te rezultaty przenosiły się z roku na rok aż do r. 1886 — a jakimże jest stan obecny? W najniższéj klasie znajduje się 135 katolickich uczniów, ale w pierwszéj tylko 12 — podczas gdy z około 90 ewangelickich uczniów w pierwszéj klasie zasiada 15. Wielickich uczniów w pierwszéj klasie zasiada 15. Wielickich więc z tego, iż rezultaty nauki szkólnéj dla dzieci katolickich bynajmniéj nie są tak zadowalniające, skoro życia 135 uczniów tylko 12 znajduje się w pierwszéj klasie.

Powróciłem jeszcze raz jeszcze do tego, że niniejsze moje wywody nie są moim wymysłem, ale polegają po prostu na wiernem skreśleniu istotnych faktów podanych przez autorów petycyi. Oddaliłem bowiem wszelkie listy i pisma, które nie zawierały nazwisk i ściśle określonych faktów. Sądzę więc, iż w tej mierze zupełnie poprawnie sobie postąpiłem i tylko trzymałem się faktów.

Nie może stósować się do mnie i ten zarzut, jakobym był sprawę uchwycił li tylko ze zasadniczego stanowiska, Przeciwnie zupełnie — wszakże pominąłem zupełnie czysto zasadniczy punkt widzenia, a stanąłem na gruncie wręcz i tylko przedmiotowym.

Proszę więc panów, abyście zechcieli wbrew wnioskowi komisyi petycyą niniejszą przekazać królewskiemu rządowi państwa do uwzględnienia — aby w ten sposób mógł wreszcie zapanować pokój.

(Brawo w ławach polskich).

Petycyą przedłożoną przez dep. Schroedera odrzucono małą większością głosów.

Z komisyi prawniczéj.

Wiedeń, 5 lipca.

(ꝏ) Komisya, wyznaczona do rozpatrzenia rządowego projektu nowego kodeksu karnego, wczoraj zakończyła swe prace. Jako ważny symptom czasu podnieść należy, że komisya przystała na inicyatywę, aby nadal sprawy obrazy honoru, do Krajowej drogą prasy, wykluczyć z kompetencyi sądów ławniczych i przekazać sądom zwyczajnym. W ogóle, chociaż to zakrawa na herezyą względem prawomocności demokratycznej, musimy niestety skonstatować, że instytucya sądów przysięgłych w Austryi, wcale nie okazała się zbawienną. Bardzo słusznie we wczorajszych obradach komisyi, katolicki poseł ks dr. *Schorn*, Tyrolczyk, oświadczył: „O wiele więcéj ufam sędziom fachowym, niż przysięgłym. Sędzia swą zabezpieczoną na mocy konstytucyi niezależność, jako też swą towarzyską i publiczną pozycyą, dostarcza nam lepszej rękojmii bezstronnego i słusznego wyroku. Za zmianą socyalnych i politycznych stósunków upadły owe powody, w imię których wprowadzono w Austryi instytucyą sądów przysięgłych. Dzisiaj sądy te tworzą czynnik chwiejności sądownictwa, spadły na poziom narzędzia stronnictw. Zwłaszcza w obec przewinien prasy przysięgłym bardzo trudno wyswobodzić się z pod uprzedzeń stronniczych i stanąć wyłącznie na stanowisku prawnem. Dla tego prasa rzeczywiście używa przywileju bezkarności.“

Co mianowicie dotyczy wykluczenia procesów o obrazę honoru z kompetencyi sądów przysięgłych poseł dr. *Pergelt* równie trafnie zauważył: „W takich procesach przed sądami przysięgłych oskarżyciel występuje najczęściéj jako oskarżony. Bardzo często przekazanie takiej sprawy przed sąd przysięgłych, równa się odmowie sprawiedliwości, ponieważ ludzie ubodzy nie mogą wcale wejść na tę drogę zbyt kosztowną, majętni zaś obawiają się wytoczyć skargę, ponieważ w razie, że oskarżony nie posiada mienia, nawet wygrywając proces, są zmuszeni opłacić znaczne koszta. Często też obrażony w procesie przed sądem przysięgłych jest narażony na skandale, rozgłaszane potém przez prasę“.

Dodać możemy, że bardzo często, zwłaszcza w mniejszych miastach austryackich, wydarzały przypadki, dowodzące po stronie sędziów przysięgłych całkowitego braku zdolności słusznego ocenienia: co jest honor i co zatem zasługuje na nazwę obrazy honoru? Oczywiście honor jest pojęciem niezmiernie delikatnem i skomplikowanem, wielce odmiennem stósownie do stanowiska towarzyskiego, wykształcenia, nawet temperamentu osób. To też, chcąc sprawę obrazy honoru poddać pod sąd przysięgłych, trzebaby przynajmniej żądać, aby ci przysięgli należeli do téj saméj kategoryi społecznéj, co obrażony. Tymczasem ślepy traf wyznacza 12, choćby zresztą najuczciwszych, ale całkiem niezdolnych do słusznego ocenienia téj skomplikowanéj kwestyi przysięgłych. Zdaj-

rza się wtedy, że uznawają oni oskarżonego niewinnym, nie dla tego, aby był dowiódł prawdy swych insynuacyi, lecz jedynie dla tego, ponieważ owi w tych insynuacyach nie widzą obrazy honoru. Są tacy, w których pojęciu każdy człowiek, który się nie dopuścił czynu karygodnego według pewnego paragrafu kodeksu karnego, jest tem samym człowiekiem honorowym; według tego pojęcia zarzut, że ktoś dopuścił się czynu niedelikatnego, brzydkiego i t. d., nie stanowi wcale obrazy honoru. W najlepszéj wierze tacy przysięgli uniewinniają wtedy oskarżonego o obrazę honoru, zapominając, że tym wyrokiem potępiają tego, który według bardziéj wydoskonalonych pojęć honoru mógł i musiał się czuć obrażonym. Powtarzam, takie wypadki w Austryi wydarzają się aż nadto często. Komisya zatem postąpiła sobie słusznie, wykluczając nadal sprawy obrazy honoru z kompetencyi sądów przysięgłych.

Wprawdzie „Neue Freie Presse“ ze stanowiska nibyto liberalnego występuje dziś przeciwko téj uchwale, która nibyto zmienia konstytucyą, przekazującą wszystkie procesa prasowe pod sądy przysięgłych. Liberalni członkowie komisyi nie mieli tych skrupułów, bo zarówno z konserwatywnymi głosowali za wymienioną zmianą. Gdyby zaś liberalizm wymagał zachowania oczywistych niedogodności i tworzył niejako przywiléj dla podłych rykofantów, kłamców, plotkarzy i napastników, którzy licząc na niedostatecznie wyrobione pojęcie honoru pewnych przysięgłych, dopuszczają się w prasie obrazy honoru ludzi uczciwych, czułych i drażliwych, natenczas takiego rodzaju liberalizm demokratyczny czy ochlokratyczny, z pewnością nie zasługuje na żadne uwzględnienie.

Fachowa opinia radzcy budow. miejskiego dr. Hobrechta.

Jak już pokrótce donosiliśmy, miał w ubiegłą środę dr. Hobrecht z Berlina wykład o kanalizacyi w mieście Poznaniu i o sprawie ogroblenia Warty. Ze względu na ważność tych kwestyi podajamy dziś wywody p. dr. H. w obszerniejszych zarysach. Nasamprzód wskazał p. H. że już przed 20 laty wypracował z polecenia zarządu miejskiego opinią fachową o kanalizacyi w Poznaniu. Od tego czasu przybyła jeszcze jedna kwestya, sprawa ogroblenia Warty. Tak ztąd jako też i wskutek ulepszenia wywozu fekalii zmienił się stan rzeczy. Projekt kanalizacyjny musiał być dla tego z gruntu zmodyfikowany. Co do projektu ogroblenia to — jak się p. H. wyraził — projekt Wulscha koniecznie winien być przeprowadzony, tem więcéj, że znalazł uznanie p. Franziusa z Bremy, którego sąd w takich sprawach uważa on prawie zawsze za nieomylny. Jeżeli tylko się uda położyć tamę powodziom, to o odpływy nieczyste nie trzeba się zbytnio obawiać. Jak dawniéj tak i teraz uważa mówca założenie pól irygacyjnych do wywozu fekalii za najodpowiedniejsze. Spodziewa się przytem, że w tym względzie poznańscy przedsiębiorcy zadanie swe sumienniéj spełniać będą, niż inne podobne przedsiębiorstwa. Wyłączenie fekalii od odpływów nie ma żadnego znaczenia na wymiar rur kanalizacyjnych, wobec mas wody deszczowéj i domowéj. Przy stwierdzaniu mas wody, która wrazie największych opadów przepływać ma przez kanały, trzeba mieć na oku nie tylko obszar zabudowany, ale także terytoryum opadów aż do linii wodnéj.

Wskutek rozbudowania się przedmieść odpływają ztamtąd przez miasto ogromne ilości wody nieczystéj, niedomagania te wystąpiły jaskrawo na jaw tam mianowicie, gdzie pozwolono budować domy, bez poprzedniego rozwiązania kwestyi — gdzie odprowadzić należy odpływy. Dla tego uważa p. H., że nie powinno się udzielić konsensu na budowanie dopóty, dopóki kwestyi odwodniania zadowalniająco się nie rozwiąże. A jeżeli układa się plany budowlane, to nie należy zadowolnić się wytknięciem ulic, ale zarazem wyznaczyć wysokość położenia, ażeby przy kanalizacyi i odwodnianiu nie było przeszkód. Mówca cieszy się, że władze coraz więcéj na sprawę tę zwracają uwagę. Specyalnie dla Poznania — wraz z rozwijającemi się przedmieściami — stwierdzić należy linię wodną i na mocy osiągniętych danych badać dopiero proj. założenia kanalizacyi. Nieczystych odpływów z Bogdanki i Wildy nie należy w żadnym razie połączyć z miejską kanalizacyą. Czyszczenie Bogdanki przez wyrzucanie nieczystości na brzeg uważa za bezcelowe. Oglądając Jerzyce i te wielkie zakłady wojskowe, pytał się sam siebie, jak to tłumaczyć, że pozwolono na takie nagromadzenie ludzi, nie myśląc wprzódy o racyonalnem odwodnianiu. Tu, na zachód miasta, zwrócić trzeba uwagę i rozpocząć kanalizacyą. Należałoby założyć wzdłuż toru kolejowego główny zbiornik (otwarty kanał), któryby wodę płynącą do miasta kierował na północ. Kanał taki w kierunku południowo-północnym na zachodzie miasta zabezpieczałby miasto przed zalewem wody deszczowéj, płynącéj górnemi potokami. „Mianowicie baczyć musi miasto, ażeby odwodnianie kierować na północ nie na południe. Woda z Bogdanki nie może być użytą do czyszczenia kanałów miejskich, ponieważ wówczas byłyby potrzebne rury niezwykłéj wielkości. Tem samem nie czyni mówca bynajmniéj zarzutu projektowi Wulscha, uzupełnia go tylko. Następnie położył mówca raz jeszcze nacisk na konieczność jak najszybszego przeprowadzenia projektu. W kwestyi odwodniania sklepów nie uważa za odpowiednie, ażeby miasto przyjmowało zobowiązania w tym względzie. Do miasta należy tylko odwodnianie ulic i tego, co leży po nad poziomem ulic. Po krótkich uwagach w sprawie wody źródlanéj omawiał p. H. sprawę wentylacyi kanałów. W téj kwestyi widzi tylko jedną drogę wyjścia tj. bezpośrednie połączenie rynien deszczowych z kanałami. Co do kosztów to nie należy pytać się, ile rzecz cała kosztować będzie, ale ile miasto rocznie wydawać na cel ten może.

W dyskusyi podniósł jeszcze p. H., że rozpoczęcie kanalizacyi bez załatwienia sprawy ogroblenia jest bezcelowem. Ogroblenie Warty należy przeprowadzić bezwzględnie, czy to złemi czy dobremi środkami i ten, który to uskuteczni *przysłuży się wielce* Poznaniowi.

Kółka rólnicze.

Na dzień 4 i 5 lipca zwołano do Krakowa walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych. Sprawozdanie za r. 1892 wykazuje, że istnieje już 825 Kółek rólnikzych w 1145 gminach. Wszystkie Kółka rólnicze, które zarządowi głównemu wykazały swoich członków zwyczajnych, liczą ich razem 39460. Cyfra ta zwiększa się i dosięga 39,780, skoro się uwzględni należących do Towarzystwa 6 członków założycieli i 316 członków wspierających.

W organizacyi Towarzystwa poważne miejsce zajmują zarządy powiatowe, których jest dotąd 27 należycie zorganizowanych. Tam, gdzie tych zarządów dotąd nie ma, zastępują je powiatowi delegaci, których zarząd główny mianował w r. 1892 w powiatach grybowskim, jarosławskim, podhajeckim, ropczyńskim, sokalskim i złoczowskim.

Kółka posiadają ogółem 53,122 książek z czego 8,998 przypada na r. 1893. Niezależnie od tego „Kółka rólnicze“ miały 2,145 przeróżnych czasopism ludowych, niektórym Kółkom przysyłano także pisma codzienne. Ruch w czytelniach Kółek był bardzo ożywiony, a ochota do czytania czasopism i książek u członków tak dalece wzrasta, że nie mogąc ich dostateczne zadowolić, czytelnie w r. 1892 coraz częściéj nowych książek się dopraszały. W wielu Kółkach rolniczych czytelnie mają po kilkaset książek.

Wzorem pod względem organizacyi i sumiennego prowadzenia jest czytelnia Kółka w Kańczudze, zostająca pod zarządem księdza Jana Kudły. Zarząd główny w wyborze książek dla „Kółek rólniczych“ zwracał uwagę na najodpowiedniejsze dla ludu.

Nasion i maszyn rólniczych sprowadziły w roku ubiegłym Kółka rólnicze za łączną sumę 14,669 złr. 15 ct. Niezależnie od tego od założenia po koniec 1892 r. sprowadziły Kółka rólnicze sztucznych nawozów za 111,200 złr.

Lustracye gospodarstw włościańskich oddają Kółkom rólniczym ważną usługę i wpłynęły w wielu miejscach na ulepszenie tychże gospodarstw. Zarząd główny poruczył wykonanie téj czynności ośmiu nauczycielom rólnictwa, którzy przeprowadzili lustracye ogółem w obrębie 25 powiatów 317 gminach.

Nie poprzestając na tem, zarząd główny przystąpił w tym roku do przeprowadzenia lustracyi administracyjnych, mających na celu rozpoznanie organizacyi w Kółkach rólniczych, uregulowanie ich zarządów, szczególnie w czytelniach i sklepikach, tudzież rozpoznanie warunków organizacyi zarządów powiatowych w rozmaitych okolicach kraju. Lustracye takie są pod wielu względami bardzo pożądane. Domagano się ich niejednokrotnie na dawniejszych dorocznych zgromadzeniach.

Bardzo pożyteczną i skuteczną działalność rozwinęły Kółka rólnicze w roku 1892 w kierunku zakładania sklepików chrześciańskich. Liczba ich wzrosła do 600. Sklepiki te zaopatrują na miejscu ludność w różne artykuły do codziennego użytku potrzebne, częstokroć w towar lepszy i tańszy, oraz ułatwiają zbycie własnych produktów, chronią od niesumiennych i wyzyskujących handlarzy i oddzielają członków od tracenia czasu po targach i jarmarkach z pożytkiem dla zdrowia i kieszeni. Włościanie dążą do zaprowadzenia przy Kółku sklepiku, co w roku 1892 niemal przy każdem nowo zawiązanem Kółku rólniczem miało miejsce.

Stwierdzono obrót w sklepikach od 1000 do 40,000 złr., a kapitał włożony w sklepikach od 80 razy rocznie. Rezultaty z sklepików materyalne i moralne są ogromne, zyski z nich obracane bywają na zaspokojenie różnych potrzeb Kółek rólniczych, tudzież na cele powszechne gminy lub parafii. Z funduszu pożyczkowego w kwocie 15,000 złr. uchwalonego przez sejm dla handlowo-przemysłowéj działalności Kółek rólniczych, przyznał Wydział krajowy w roku 1892 na wniosek zarządu głównego pożyczki wysokości od 100 do 500 złr. ogółem 16 sklepikom w łącznéj kwocie 46,511 złr.

Czyniąc zadość dawno już odczuwanéj potrzebie, wypełniając brak książki, któraby nietylko pouczała o prawnych formalnościach przy zakładaniu sklepików, ale i służyła za wzór do ich prowadzenia, zarząd główny powierzył napisanie takiéj książki dr. Franciszkowi Stefczykowi, profesorowi szkoły rólniczéj w Czernichowie. Jest ona już w druku i nosi napis: „Poradnik handlowy dla użytku sklepów „Kółek rólniczych“ i w ogóle handlu mięszanych towarów“.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 6 lipca. Wniosek o zniesienie ustawy przeciw OO. Jezuitom wniósł do parlamentu hr. Hompasch i tow., żądając, aby:

§ 1 zostało zniesionem prawo z dnia 4 lipca 1872 r., dotyczące zakonu OO. Jezuitów;

§ 2 uznano za nieważne wydane rozporządzenia, zmierzające do przeprowadzenia tego § 1.

— W sprawie projektu wojskowego odbyły się, jak pisze „Nat. Ztg.“, dzisiaj narady przywódców stronnictw popierających projekt z kanclerzem. Rozmawiano o stanowisku, jakie rząd zamierza zająć wobec dwuletniéj służby wojskowéj i wobec funduszów mających pokrywać wydatki na nową armią. Podług „Nat. Z.“ nie ulega wątpliwości, że projekt przejdzie, a w przyszłym tygodniu będzie już mogła sesya być zamkniętą.

— Prawie wszystkie stronnictwa parlamentu odbyły wczoraj posiedzenia, na których miano określić stanowisko odnośnych partyi względem projektu wojskowego oraz wyznaczyć mówców do pierwszego czytania. Jak donoszą, przemawiać będzie w imieniu każdego stronnictwa tylko jeden mówca. — Centrum obradowało nad kwestyą, czy stronników projektu wojskowego przyjąć należy do frakcyi, dotyczyło to mianowicie księcia *Arenberga* i dziekana *Leudera*. Zadecydowano, że i nadal pozostać mogą w stronnictwie, jednakże ostatecznie rozstrzygać w tem będzie zarząd.

Wolnomyślne stronnictwo ludowe i południowoniem. partya ludowa postanowiły odstąpić od zamiaru formalnego wspólnego postępowania. Wobec projektu wojskowego operować będą te partye razem.

Stronnictwo konserwatystów już się ukonstytuowało. Wybrano ponownie bar. Manteuffla przewodniczącym. Nowymi członkami zarządu są pp. Hollenfer i Normann.

Narodowo-liberalni stawili wniosek, ażeby rząd o ile możności ograniczył ćwiczenia wojskowe w okolicach, w których panuje brak paszy.

Drugie czytanie projektu wojskowego odbędzie się dopiero w końcu przyszłego tygodnia, poprzednio bowiem przyjdą pod obrady wnioski pochodzące z łona izby. W środę będzie na porządku obrad wniosek centrum, żądający przywrócenia Jezuitów.

— Przedstawicielami Rosyi dla rokowań handlowych z Niemcami, mianowani zostali: wicedyrektor departamentu handlu i przemysłu Timirarjew i paryski agent ministerstwa skarbu A. Rafałowicz. — Podług gazet rosyjskich ma zaprowadzenie maksymalnych taryf względem Niemiec, być zależnem od rezultatu układów.

— Baron Fechenbach zamierza, jak to ogłasza w „Kreuz Ztg“, utworzyć nowe „stronnictwo centrum“. Pan Fechenbech, nie mogąc znaleźć innego argumentu, któryby mu doradzał założenie tego nowego stronnictwa, twierdzi, że stare centrum stało się „demokratycznem“, ponieważ nie zgodziło się w przeszłym parlamencie na projekt wojskowy. Na to odpowiada „Westf. Merkur“, że wyborcy katoliccy udowodnili panu Fechenbachowi, iż popierają politykę dotychczasowego centrum, to téż panu Fechenbachowi nie uda się rozbić tego stronnictwa, chociaż go protestanckie gazety silnie popierają.

— „Budap. Corr“. donosi: Cesarz niemiecki, który przybędzie we wrześniu na wielkie manewry w komitacie eisenburskim, zabawi czas dłuższy na Węgrzech. Po manewrach, Najjaśniejszy Pan, cesarz Wilhelm i król saski będą przez pięć dni gośćmi Najd. arcyksięcia Albrechta w dobrach Belcze i wezmą udział w łowach, których urządzeniem zajmuje się arcyksiążę Fryderyk.

— Motywa, uzasadniające projekt wojskowy, zaznaczają, że mocą prawa z dnia 11 marca 1887 r. oznaczono liczbę armii stałéj w czasie pokoju, w wysokości 468,409 żołnierza. Ta liczba wojska miała pozostać do 31 marca 1894 r., ale w r. 1890 wydano prawo, podwyższające tę liczbę wojska do 486,983. Następnie wykazują motywa, że Niemcy muszą koniecznie podwyższyć liczbę wojska stałego ze względu na Francyą i Rosyą, które ustawicznie się zbroją i w ostatnich czasach podwyższyły swoje siły zbrojne i nadal podwyższyć postanowiły. W Francyi bezwzględnie wykonują prawo z dnia 15 lipca 1889 r., zaprowadzające powszechną obowiązkową służbę wojskową. W ostatnich trzech latach było przeciętnie w Francyi 519,000 żołnierza w armii stałéj, w roku przyszłym będzie ich Francya miała 532,631. A przecież Francya liczy 11 milionów mniéj ludności, jak Niemcy. Rosya także zbroi się bezustannie z roku w rok. W roku 1889 miała ona 926,600 żołnierza w armii pokojowéj, obecnie jest w niéj 1,020,000 żołnierza, z których tylko około sto tysięcy jest w Azyi. Za lat 25 będzie Rosya miała 4,556,000 wojska w czasie pokoju.

— W Schlettsadt w Alzacyi złożono nagle z urzędu burmistrza Spiesa. Stało się to po wyborach, kiedy p. Spies odebrał nagle od władzy swéj lotaryngsko-alzackiéj uwiadomienie, pozbawiające go urzędu. Ponieważ pan Spies przez ośm lat sprawował ten urząd nader sumiennie, przeto dziwiono się powszechnie, czemu go pozbawiono tego stanowiska. Domyślają się, że ostatnie wybory były tego przyczyną. Burmistrz p. Spies nie agitował wprawdzie wcale, ale upominał on pedla gimnazyalnego, roznoszącego kartki na kandydata przeciw katolikom postawionego, aby zamiast chodzić z kartkami, pilnował raczej swéj pracy, bo dyrektor gimnazyum żalił się przed p. Spiesem, iż pedel jego zbyt często wychodzi na miasto. O tem dowiedział się kandydat narodowo-liberalny. Ta rzecz narobiła wielkiéj wrzawy w Alzacyi, a katolicy cieszą się, że p. Spies, będąc teraz niezależnym, będzie mógł się całkiem poświęcić sprawom katolickim. Upraszano kilkakrotnie p. Spiesa, aby przyjął mandat do parlamentu, ale on tego nie chciał uczynić. Teraz nic go nie krępuje.

— Z listy kandydatów na pastorów skreślono kand. teologii prot. Th. Wöchtera, który przez socyalistów został postawiony w Wyrtembergii na kandydata poselskiego.

— W Ugandzie przyszło wreszcie do porozumienia między katolickim a protestanckim biskupem — za pośrednictwem Sir Geralda Portal — względem obsadzania urzędów. Dla każdego wyznania będzie osobny minister sprawiedliwości, osobny naczelnik wojsk i marynarki. Prócz Budda otrzymali katolicy prowincyą Kaima, wyspę Sese i dystrykt Lwekula, daléj Shamby Mwaniki w prowincyi Mugena aż do stolicy.

Telegramy.

Paryż, 6 lipca. Z Buenos Ayres donoszą, że nowy gabinet utworzył się jak następuje: Enrico Quindana, sprawy wewnętrzne, Walenty Virasoro, sprawy zewnętrzne, Marano Demarca, finanse, Aristobulo Delvalle, wojny, Lucio Lopez, sprawiedliwości.

Clarmont-Ferrand, 6 lipca. Wczoraj wieczorem zostały tu pochowane zwłoki Nugera. Członek paryzkiéj rady gminnéj, Blondel, wygłosił nad grobem mowę, w któréj silnie zaczepiał policyą.

Petersburg, 6 lipca. Wczoraj odbyło się w kościele św. synodu dziękczynne nabożeństwo z powodu szczęśliwego przebiegu zamachu przeciwko Pobiedonoscewowi.

Londyn, 6 lipca. Dzisiaj odbył się bardzo uroczyście ślub księcia York z księżniczką Teck.

Londyn, 6 lipca. Biuro Reutera donosi z Honolulu, że wykryto tam spisek socyalistów, który miał sprowadzić katastrofę za pomocą dynamitu. Spiskowcy chcieli opanować gmach rządowy i rząd obalić. Pomiędzy spiskowcami znajduje się 9 członków byłych gabinetów.

Aleksandrya, 6 lipca. Kedyw egipski w towarzystwie Muktara i Tigrana, odpłynął dzisiaj do Carogrodu, nie czekając na jacht sułtana.

Praga, 6 lipca. Hrabia Jan Harrach złożył mandat poselski do sejmu i w liście do swych wyborców przytoczył tę przyczynę, że większość narodu czeskiego skłania się ku Młodoczechom, skutkiem czego coraz bardziéj oddaloną się staje chwila pokoju i zgody z Niemcami w Czechach, bez tego pomyślne rozwiązanie kwestyi prawno-politycznéj jest niemożliwe.

Altona, 6 lipca. Wczoraj wieczorem srożył się tu pożar, w którym spłonęło kilka domów i składów zboża.

Szkoda wynosi kilka milionów marek.

Madryt, 6 lipca. Minister sprawiedliwości podał się do dymisyi, następcą jego został mianowany Capdepou.

Marsylia, 6 lipca. Było tu kilka wypadków wśród objawów cholerycznych.

Rzym, 6 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiéj toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem do ustawy o bankach, upoważnionych do wydawania banknotów. Giolitti zaproponował nowe ułożenie artykułu 5, w tym duchu, że podczas prawnie ustanowionego terminu kursowego banknotów wymiana tychże pomiędzy zakładami emisyjnemi ma być normowana dekretem królewskim. Izba przyjęła ten wniosek 203 głosami przeciw 102. Następnie przyjęto jeszcze 11 z liczby 29 artykułów.

Wiedeń, 6 lipca. Dzienniki donoszą, że podczas ćwiczeń wojskowych pod Eggendorf eksplodowała bomba wskutek nieostrożności. 2 żołnierzy odniosło ciężkie, 3 lżejsze rany.

Pierwszy katolicki wiec polski w Krakowie.

Kraków, 5 lipca.

Uzupełniając wczorajszy referat donoszą nam, że przy końcu swéj mowy zaproponował hr. Potocki na marszałka wieca p. Augusta Gorajskiego.

Zebranie powitało propozycyą oklaskami. Wybrany marszałkiem p. Gorajski, zajmuje krzesło prezydyalne i dziękuje krótko, serdecznie, za wybór słowami: Bóg zapłać. Dzisiejsze zebranie jest dowodem, że Duch Boży jest z nami i że Chrystus w cierniowéj koronie prowadzi cały naród. W tem otucha, że do lepszéj dojdziemy przyszłości. Podnietę do ożywienia ruchu katolickiego dał Ojciec święty Leon XIII i na Jego cześć okrzyk, zarówno jak na cześć Najj. Pana, wzniósł marszałek wieca okrzyk, który z zapałem powtórzyli zebrani.

Ks. prałat dr. Chotkowski przedłożył następujący tekst depesz od wieca do Ojca św. i Najjaśn. Pana.

Do Ojca Świętego:

„Eminencya Kardynał sekretarz stanu Rampolla.

„Zgromadzeni na kongresie w Krakowie katolicy Polacy i Rusini proszą W. Eminencyą, aby w ich imieniu raczył Jego Sw. Leonowi XIII za błogosławieństwo najłaskawiéj im udzielone złożyć jak najserdeczniejsze dzięki.

„Korzystając zaś z upragnionéj sposobności wyrażamy naszą wiarę niewzruszoną i przywiązanie niezmienne do wzniosłéj św. Piotra Stolicy. Należąc do narodu, który za dopuszczeniem sprawiedliwego Boga od długich lat srogie ponosi cierpienia, nie dziw, że łatwiéj i głębiéj niż inne narody potrafimy czuć i rozumieć srogie krzywdy, wyrządzone Stolicy Apostolskiéj w naszych czasach.

— „Przeto podnosimy głos protestu i oburzenia przeciwko wszelkim bezprawiom, wszelkiemu ograniczeniu wolności i swobody działania Namiestnika Chrystusowego. Nie uznamy nigdy żadnych jednostronnych zarządzeń, poczynionych z krzywdą przywilejów i praw, których Stolica Apostolska przez tyle wieków używała. Nie przestaniemy też modlić się o wywyższenie Kościoła i prosić Boga, aby naszego Ojca św. Leona XIII w jak najdłuższe zachował lata.“ (Oklaski).

Do Najj. Pana:

„Najwyższa kancelarya gabinetowa w Wiedniu.

„Zgromadzeni z całego Królestwa Galicyi na wiecu katolickim w Krakowie Polacy i Rusini korzystają z téj sposobności, aby dać ponowny wyraz niezłomnéj wierności, miłości i wdzięczności, w któréj stale wytrwać pragną do serdecznie ukochanéj uświęconéj Osoby Waszéj Cesarsko Apostolskiéj Mości i całego Najwyższego Domu Panującego.“ (Oklaski).

Wiec uchwalił tekst obu depesz.

Daléj odczytał ks. prałat dr. Chotkowski depesze gratulacyjne od Stowarzyszeń katolickich i wybitnych osobistości katolickich z Austryi, Niemiec, Hiszpanii; oraz depesze od pp. Kaźmirza Chłapowskiego i Romana Komierowskiego z ubolewaniem, że na wiec przybyć nie mogą z powodu ważnego posiedzenia parlamentarnego.

Zabrał głos ks. Kardynał Dunajewski, powitany oklaskami u wstępu: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Temi zaczął słowy, witając wiec, jako sługa Jezusa Chrystusa i pasterz téj dyecezyi. Przypomniał chwilę, gdy przed kilku miesiącami grono rzemieślników stanęło przed nim z myślą i propozycyą wieca. Czcigodny Arcypasterz zastanowił się chwilę, ale zgodził się na projekt. Pan Bóg pobłogosławił temu dziełu i dziś widzimy, że na nasze zebranie pospieszyli rodacy ze wszystkich stron, by wziąść udział w wiecu. Niezawodnie przybyliby i z innych stron, gdyby to dla nich było możliwe. Oczy ich i serca w tę zwracają się stronę, zkąd doszedł ich głos wieca, a dzisiaj pewno niejeden klęczy przed ołtarzem i prosi Pana Boga, by i tam zawitała łaska i światło Boże, by i oni korzystać mogli z tych wszystkich dobrodziejstw, jakich my tu doznajemy. (Huczne oklaski.)

Czcigodny mówca dziękuje wszystkim, którzy na wiec przybyli i tym, którzy wrota na ich przyjęcie otworzyli. Wiec pragnie połączyć pracę z modlitwą. Praca ta nie dąży bynajmniéj do pognębienia innych, tylko do utrwalenia zasad, na których ojcowie nasi opierając się, umieli odeprzeć wroga, a czego przykładem Częstochowa. Nie dla tego zebraliśmy się, by walkę toczyć, ale by się utrwalić w obowiązkach.

Tu wymowny ustęp poświęcił czcigodny Arcypasterz owemu z obojętnieniu religijnemu u wielu ludzi od chwili, gdy matka przestała im rękę do zrobienia znaku krzyża św. kłaść na czoło. To z obojętnienie w zasadach wiary i przykazaniach widoczne w całem społeczeństwie, gdy tych przykazań strzedz należy, bo w nich lekarstwo na wszystkie choroby, i na te, które się obecnie pojawiają. My powinniśmy się w tych niejako ustawach katolickich gruntować coraz więcéj, znać je i spełniać, bo znać

je a nie spełniać, to znaczy samemu ubliżać. Wiec utrwali zasady życia katolickiego, a utrwalenie to zaszczepią swoim przykładem uczestnicy i nakłonią do spełniania przepisów, które Kościół św. nakłada, a to przyniesie owoce zbawienne. (Oklaski).

Dziękuje czcigodny mówca hr. Andrzejowi Potockiemu za to, że wiec ten przygotował. Uczynił to, zanim stanął do maluczkiej, ale zaszczytnej pracy w mieście. Niechże tobie Bóg błogosławi w tej pracy publicznej; idź w ślady ojców, co krwi, ziemi i majątku dla dobra narodu nie szczędzili. (Oklaski).

Dziękuje czcigodny mówca księdzu Prałatowi Chotkowskiemu, wice-prezesowi komitetu przygotowawczego, który, acz z innej dzielnicy, nie ma serca podzielonego kordonem, i jak tam umiłował swoich braci, tak i tu poświęca się dla nich. (Oklaski).

Dziękuje wreszcie czcigodnym książętom Kościoła trzech obrządków, które w jednym rzymskim kościele są reprezentowane. Mówca ze wzruszeniem wyraża uczucie, iż na widok ten powinienby paść na kolana, i zaintonować: „Te Deum!“ (Huczne oklaski).

Różne są tu reprezentowane obrządki, ale jedną wyznają wiarę, jednej Głowie wierne. Dają przykład ludowi, jak w miłości łączyć się należy, jak tylko w kościele katolickim to połączenie prawdziwe być może. Czyż nie daje wymownego przykładu w tej mierze monarcha, które nie prześladuje żadnego wyznania: Kościół zaś nie na to dobijał się wolności męczeństwem, aby prześladować.

Wszystkim dziękuje raz jeszcze czcigodny Arcypasterz i wspomina, że gdy Ojcu św. przedstawił prośbę o błogosławieństwo dla Wiecu, wtedy oświadczył Ojciec św., że zawsze nas miłuje i broni i nie ustąpi na żadnym kroku, gdy o dobro wasze idzie, nietylko tu u nas, ale tam, gdzie ziemię tracą, gdzie nie wolno mówić ojczystym językiem, gdzie nie wolno ręki podnieść do czoła w tym kościele, gdzie się było ochrzconym. (Wzruszenie). I broni nas Ojciec św. i widział czcigodny mówca, jak broni. W imieniu Ojca św. udzieli błogosławieństwa wiecowi, aby Bóg błogosławił i temu zebraniu i téj ziemi, by przyniósł pokoleniom naszym takie owoce, iżby kiedyś *Te Deum* zaśpiewać mogły. (Huczne oklaski).

Metropolita ks. Sembratowicz wstępuje na trybunę. Zerwały się burzliwe manifestacyjne oklaski i owacye, trwające kilka minut. Gdy się uspokoiły, wzruszony ks. Metropolita wita Wiec w imieniu biskupów, kleru i ludu ruskiego (oklaski). Jak jest oznaką Polaka katolicyzm — tak samo i Rusini są katolikami, w katolicyzmie do chrześciaństwa nawróceni zostali, w duchu do niego lgnęli. Gdy w Moskwie metropolita został ustanowiony i do schyzmy się przyznawał, biskupi ruscy nie byli mu posłuszni i sami sobie wybrali metropolitę. Nie chcieli też słuchać metropolity z Carogrodu. Wszak Izydor metropolita ruski był na florentyńskim soborze, był kardynałem i na grobie św. Stanisława pontyfikalną mszę św. odprawił. Rusini zawsze się czuli katolikami, na co dostojny mówca szereg historycznych faktów przytacza, aż na brzeskim synodzie zrobili wyznanie wiary katolickiéj i jedności z Rzymem.

Klęski Rzeczypospolitej polskiej wywołały szereg prześladowań ze strony Katarzyny, Mikołaja i Aleksandra i całą Ruś, przez Rosyę zabraną, zmusiły do schizmy, a choć znaleźli się między Unitami zdrajcy — bo gdzież ich nie ma, którzy prawosławnej Rosyi dopomagali w tej zbrodni, dokonaniej na braciach, to jednak większość Rusinów zachowała w duszy miłość Unii, a szerzenie się sztundy świadczy, jak im prawosławie jest miłem. (Oklaski).

Tylko w dzielnicy Rusi pod panowaniem Austryi zachowała się Unia choć z niejedną walczy trudnością. Szczególnie bolesnem jest, że jest tak często podejrzywaną o skłonność do schizmy. To podejrzenie w imieniu Rusi mówca stanowczo odpiera. Tą drogę nie pomoże się Unii, a ona pomocy bardzo potrzebuje. Jest to smutnym dla niej wypadkiem, że ją cała szlachta opuściła. To téż szlachta pamiętać winna, że choć zmieniła obrządek, popieranie Unii jest jéj obowiązkiem. Wszyscy bracia Polacy niech nam pomagają. (Huczne oklaski).

Naród ruski jest do obrządku przywiązany, bo ten obrządek jest z narodem zlany. Przywiązanie do obrządku jest znamieniem dobrego Rusina. Tylko w katolicyzmie jest przyszłość Rusi, a Kościół katolicki strzeże narodowości tak polskiéj jak ruskiéj. Mogły być pewne spory między Polakami a Rusinami w niektórych kwestyach, ale sporów w rzeczach wiary nie było nigdy. Pragnąc zgody i łączności, bo to nam na obopólny pożytek wyjść może, mówca przynosi od narodu ruskiego serdeczne powitanie i pozdrowienie. (Huczne oklaski.)

Następnie zabrał głos pan prezydent Friedlein, witając Wiec imieniem Krakowa i podnosząc, że czasy obecne wymagają takich właśnie prac i zgromadzeń.

Pięknym odczytem z zapałem wygłoszonym prof. dr. Dembińskiego: „Stolica św. wobec upadku Polski“, zakończyło się dzisiejsze pierwsze zebranie po godzinie 8 wieczorem.

Przyjazd Nuncyusza Jego Swiątobliwości monsignora Agliardi. Uroczyście witano wczoraj na dworcu o godz. 8 m. 45 wieczorem wysłannika Stolicy Apostolskiéj monsignora Agliardi. Dworzec oświetlono wspaniałym ogniem bengalskim, a z chwilą wjazdu pociągu miejska kapela „Harmonia“ zagrała hymn papiezki, kompozycya Alojzego Kunza. Na powitanie Najdostojniejszego gościa pospieszyli prałat dr. Chotkowski i hr. Andrzéj Potocki. Gdy monsignor Agliardi stąpił na ziemię krakowską, rozległy się wokół okrzyki: Wiwat! Niech żyje!

Po chwili oczekiwany Najdostojniejszy gość, wśród ogólnych okrzyków i przy dźwiękach orkiestry, wsiadł wraz z ks. prałatem dr. Chotkowskim i dr. Andrzejem hr. Potockim do otwartego powozu i odjechał do miasta. Długi szereg powozów prowadził mistrz ceremonii p. J. Staszczyk. Orszak cały zdążał przez wskazane ulice do pałacu książęco-biskupiego, gdzie Nuncyusza Jego Swiątobliwości oczekiwali J. E. Kardynał i wszyscy Książęta Kościoła. Ulice, któremi orszak przejeżdżał, przybrane były we flagi o papiezkich barwach, w dywany, a okna mieszkań błyszczały od świateł. Wielu obywateli wystąpiło w narodowych strojach.

Z Paryża.

Od pięciu już dni jest cały Paryż oddany na pastwę rozszalałego gminu, a rząd nie posiada dość energii do gwałtownego stłumienia rozruchów i przywrócenia porządku. Obawia się on o swój byt i gorszych jeszcze wypadków w razie surowego wystąpienia przeciwko ulicznym demonstrantom. Dla tego też paktuje rząd z nimi, jakoby z jaką legalną potęgą, a tymczasem ulica szaleje. Dzisiaj otrzymujemy następujące telegramy:

Paryż, 5 lipca. Po południu urządziła banda niedorostków barykadę z łelek na ulicy Cujas. Policya zdobyła barykadę po długim oporze demonstrantów. Kilku policyantów zostało poranionych kamieniami.

Rada gminna uchwaliła rezolucyą, w któréj prezesa ministrów p. Dupuy i prefekta policyi p. Lozé czyni odpowiedzialnymi za wypadki z ostatnich dni.

O godzinie 5 po południu ponowiły się znowu rozruchy na bulwarze St. Michel; kilka indywiduów o wątpliwym wyglądzie starało się wywrócić dorożki. Przyszło do utarczki, podczas któréj 10 osób zostało poranionych.

Strejk dorożkaży został ukończony; jutro podejmą wszyscy pracę.

Na bulwarze i w sąsiednich ulicach przyszło wieczorem do kilku starć z policyą, która przy pomocy gwardyi republikańskiéj oczyściła bulwar St. Michel z demonstrantów. Tłum składał się przeważnie z uliczników i ludzi bez zatrudnienia; robotnicy nie brali udziału. Inna grupa demonstrantów przeciągała obok giełdy robotniczéj, gdzie się zgromadziło wielu ciekawych. Gdy demonstranci chcieli wywrócić wozy tramwajowe, policya zrobiła użytek ze swéj broni; tłum bez oporu ustąpił. Poczyniono liczne zarządzenia celem stłumienia rozruchów.

O godzinie 11 wieczorem nastąpiło na ulicy des Ecoles krwawe starcie. Republikańska gwardya uderzyła z gołą bronią, policya strzelała z rewolwerów. Jedna osoba została śmiertelnie zranioną. Dwóch rannych zaniesiono do apteki. Spalono wóz tramwajowy, oblawszy go poprzednio petrolejem. Około północy zapanował spokój na ulicy Ecoles i na placu Mauberta. Uspokoiło się także w „Quartier Latin“, gdzie wieczorem miano przyaresztować przeszło 200 osób.

Paryż, 6 lipca. Po północy nie wydarzył się już żaden wypadek. Dzienniki poranne stwierdzają, że wczorajszy dzień mniéj groźny miał charakter, jak poprzednie. Jest nadzieja, że rozruchy skończyły się wreszcie.

Paryż, 6 lipca. Policya kazała zamknąć główną giełdę robotniczą na Place de Chateau d'eau i filią jéj przy ulicy Jean Jacques Rouseau, ponieważ zachowanie się syndykatów robotniczych nie było w zgodzie z prawem. Obydwóch gmachów strzegą policyanci i strzelcy. Dotychczas nie ponowiły się rozruchy, jest jednak obawa, że zamknięcie giełdy robotniczéj spowoduje nowe demonstracye.

Dzisiaj przed południem wkroczyło do Paryża 20 batalionów piechoty i 6 pułków konnicy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek, 7 lipca

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya gnieźnieńska. Komendy udzielono:

Dnia 14 marca r. b. ks. Bembenkowi, wikaryuszowi z Trzemeszna na plebanią w Korytach, oraz na Karmin.

Dnia 22 marca r. b. ks. Piszczygłowie, plebanowi z Psarskiego, na beneficyum w Kozielsku.

Dnia 7 kwietnia r. b. ks. plebanowi Klarowiczowi z Jaktorowa na beneficyum w Gorzycach.

Dnia 13 kwietnia r. b. ks. Szubertowi, komendarzowi z Kowalewa na plebanią w Korytach i Karminie.

Tegoż dnia ks. Bembenkowi, komendarzowi w Korytach, na plebanią w Kowalewie i Sosnicy.

Dnia 18 kwietnia r. b. ks. wikaryuszowi Kuroch z Lubasza na beneficyum w Jaktorowie.

Dnia 27 kwietnia r. b. ks. Ludwiczakowi, komendarzowi w Kiszkowie, na beneficyum w Dąbrówce kościelnéj.

Tegoż dnia ks. Ruszkiewiczowi, plebanowi z Usarzewa na beneficyum w Wronczynie.

Dnia 27 kwietnia r. b. odebrał instytucyą kanoniczną ks. Nawrocki, pleban z Wroczyna, na beneficyum w Marzeninie.

Tegoż dnia udzielono ks. Nawrockiemu, plebanowi z Marzenina, komendę na beneficyum w Grzybowie.

Archidyecezya poznańska. Komendy udzielono:

Dnia 17 czerwca ks. Hemerlingowi, plebanowi z Brzóstkowa na beneficyum w Góraju.

Tegoż dnia ks. Fórmanowiczowi, plebanowi w Pogorzelicy, na plebanią w Brzóstkowie i ks. Nalentzowi, proboszczowi w Książu, na plebanią w Włościejewkach.

Dnia 20 czerwca r. b. ks. Gibasiewiczowi, mansyonarzowi przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu, na beneficyum w Mieszkowie.

Dnia 14 czerwca r. b. odebrał ksiądz Seichter, pleban z Mieszkowa, kanoniczną instytucyą na plebanią w Wirach.

Dnia 20 czerwca r. b. powołano ks. Kriegera, wikaryusza z Mieszkowa na wikaryat do Kembłowa.

---

* **Doniesienia urzędowe.** Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego szambelan baron Wilamowitz-Möllendorff otrzymał koronę królewską do orderu czerwonego orła 2 klasy z liściem dębowym.

Król. rentmistrzem kasy powiatowéj w Bydgoszczy mianowany został sekretarz powiatowy Ramnitz z Mogilna.

---

* *Najprzew. ks. Arcypasterz* udał się z Grabia w dniu 5 b. m. po południu do Podgórza. W Podgórzu przyjmowało Go całe miasto nader uroczyście, świetnie i serdecznie, a przyczyniali się do tego wszyscy mieszkańcy z gorącą chęcią, bez różnicy wyznania i narodowości.

* *Szkoły uzupełniające.* Z Sremu donoszą do pedagogicznych gazet niemieckich, że tamtejszych czterech majstrów i czterech ich czeladzi wzięto w karę: pierwszych, że zezwolili na to, iż ich czeladnicy nie poszli kilka razy do *szkoły uzupełniającéj* a drugich za to, że nie byli w téj szkole. Sąd ławniczy w Sremie potwierdził te kary policyjne, a rekurs do Izby karnéj sądu ziemiańskiego (do Poznania), także na nic się nie przydał skazanym, bo ta Izba karna potwierdziła wyrok poprzedni. Udali się więc ci dwa razy zasądzeni do Kamergerychtu, a ten uwolnił wszystkich czterech majstrów i czeladników z tych powodów, ze statut miejski, zezwalający na zaprowadzenie w Sremie szkoły uzupełniającéj, nie był prawidłowo spisany. Ordynacya procederowa zezwala wprawdzie na zaprowadzenie szkół uzupełniających, ale przy spisaniu statutu muszą być zarządy cechowe odpowiednio reprezentowane. W Sremie zaś powołano do téj czynności tylko jednego członka zarządu z cechu, do którego ci czterej majstrowie należą i dla tego statut był nieważny obalił go też kamergerycht berliński.

Trzeba więc będzie w Sremie nowy spisać statut, jeżeli ma tam być szkoła uzupełniająca. My radzimy Sremianom, aby się dobrze zastanowili nad tem, czy im się ta szkoła opłaci. Z rozwlekłego procesu, który się przez trzy toczył instancye, widać, że sremscy majstrowie tak narzekają na te szkoły jak w innych miastach. Te szkoły przynoszą więcéj złego niż dobrego, to też Berlin i wiele innych miast w Niemczech nie chce i h wcale, u nas w Księstwie kilka miast także się oparło ich zaprowadzeniu. Ma je atoli Poznań. Napiszemy o nich, a dziś już zaznaczamy, *że na mocy doświadczeń, jakie z szkołami uzupełniającemi zrobiono, oświadczamy się przeciw nim także.* Szczególna rzecz, że nauczycielska prasa najbardziéj w Niemczech się ucina za temi szkołami, a w tem pomagają jéj gazety, do których nauczyciele pisują artykuły w tym duchu. Jeśli ci panowie chcą sobie podwyższ ć dochody, to niech innego szukają źródła.

* **W ostatnim numerze** „Kościelnego Dzien. Urzędowego“ dla archidyecezyi Gn. i Pozn. (nr. 9 roczn. VII) czytamy:

Tegoroczne ferye obydwóch Konsystorzy przypadają w czasie od 17 lipca do 26 sierpnia. Podczas feryi załatwiają się tylko sprawy nie cierpiące zwłoki, które we wnioskach trzeba oznaczyć jako „sprawy feryjne.“

Rekolekcye dla kapłanów obydwóch archidyecezyi odbędą się w tym roku:

1) W języku polskim: W seminaryum duchownem poznańskiém od 11 do 15 września, i od 18 do 22 września; w klasztorze w Goruszkach od dnia 25 do 29 września.

2) W języku niemieckim w klasztorze w Goruszkach od 18 do 22 września.

Przypominamy prawo dyecezyalne, obowięzujące wszystkich Kapłanów do odprawiania rekolekcyi co dwa lata.

* **Tutejszy** „Tageblatt“ zamieszcza telegram z Berlina, wedle którego „frakcya polska głosować będzie w zwartym szeregu za projektem wojskowym.“

* **Nie protest**, lecz podanie do komitetu wyborczego podpisywano wczoraj na mieście, żądające zwołania walnego zebrania, celem uchwalenia nowéj rezolucyi do nowego Koła polskiego. Podpisy zbierał p. Kozerowski i on téż pierwszy podpisał podanie, a za nim pp.: dr. Szymański, J. Siemianowski, Offierski, J. Zabłocki i inni. Dziwi nas, że wymienieni wyżéj panowie przypomnieli sobie naraz komitet wyborczy, z pod którego władzy co dopiero przez secesyą się wyłamali. Trzeba było udać się do owego komitetu, którego przewodniczącym w przeddzień wyborów ściślejszych ogłosił się p. Offierski.

* **Izba karna.** 112 osób, zobowiązanych do służby wojskowéj, zostało skazanych po 155 marek kary, ponieważ wydalili się z kraju w zamiarze usunięcia się od służby wojskowéj.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie Zjednoczonych cukierników miasta Poznania, którzy donoszą, że odtąd na swe wyroby nową, droższą ustanowili cenę.

* **Pan dr. Drobnik** wrócił z podróży i przyjmuje chorych jak dawniéj od godziny 11—12 przed południem i od 3—5 po południu.

* **Niezwykły talent** muzyczny okazują dwaj mali synkowie nauczyciela Dąbrowskiego z Gniewkowa, Edmund i Stanisław, pierwszy liczący 8, drugi zaledwie 7 lat wieku. Mieliśmy w tych dniach na prowincyi sposobność słyszenia gry tych maleńkich wirtuozów, i jakkolwiek obydwaj uczą się dopiero od 7 miesięcy grać na skrzypcach, podziwiać musieliśmy niezwykłą technikę w wykonaniu wcale niełatwych utworów. W zdumienie wprawia mianowicie maleńki Staś, wytupujący energicznie nóżką takt, i grający z taką pewnością siebie i brawurą, a przytém tak czysto i z taką precyzyą, że śmiało pod tym względem równać się może z niejednym skończonym skrzypkiem. Aby nas nie posądzono o przesadę stwierdzamy, że jeden z naszych wytrawnych znawców muzyki wystawił obydwom malcom świadectwa, że mają niezwykły talent i że się społeczeństwo nasze wiele po nich spodziewać może. — Jak się dowiadujemy, mają młodzińcy skrzypkowie wystąpić po raz pierwszy publicznie w niedzielę dnia 16 b. m. w Inowrocławiu na sali Weissa. Nie wątpimy, że publiczność zbierze się na ten niezwykł koncert licznie.

* **Wielkie wakacye** we wszystkich szkołach w Księstwi erozpoczynają się w piątek dnia 14 lipca, a kończą się w środę, dnia 16 sierpnia, trwać więc będą 4 i pół tygodnia.

* **Okowy św. Piotra.** Istnieje w Rzymie Towarzystwo czyli arcybractwo okowów św. Piotra. Komisya tegoż bractwa złożoną jest z kanoników regularnych i wielu osób pobożnych ze stanu świeckiego, a zajmuje się rozszerzaniem łańcuszków wykonanych podług prawdziwych okowów św. Piotra, znajdujących się w jednéj z Bazylik w Rzymie. Pielgrzymi będący w Rzymie podczas jubileuszu Ojca św. zwiedzili tę Bazylikę i oglądali te okowy, każdy też prawie z pielgrzymów przywiózł po kilka takich łańcuszków dla rozdania pomiędzy znajomych. Każdy, kto jest w posiadaniu takiego łańcuszka nosi go przy zegarku, jest członkiem bractwa, każdy znów starający się o rozszerzanie tych łańcuszków a względnie bractwa, jest członkiem korespondentem powyżéj wymienionéj komisyi. Takich członków jest wielu we Francyi, Austryi i w Polsce. Członkiem korespondentem w Poznaniu jest p. Białas zegarmistrz przy Wodnéj ulicy nr. 1, u niego też nabywać można takie łańcuszki po jednéj marce, a do każdego dołącza się dokument stwierdzający autentyczność łańcuszka, przez noszenie zaś tego łańcuszka staje się każdy nabywca członkiem owego bractwa.

Aby uniknąć nieporozumień, zwracamy uwagę, że nie jest to bynajmniéj handel mający na celu zarobkowanie, lecz li tylko rozszerzanie bractwa tego i łańcuszków jako pamiątki.

* **Teatr polski w Nakle.** W poniedziałek dramat historyczny Juliana z Poradowa: „Przeor Palinów.“

* **Teatr polski w Koronowie.** W sobotę dramat hr. Starzeńskiego: „Gwiazda Syberyi.“

* **Mixtat**, 6 lipca. „Pierwszy krok najtrudniejszy“. W zeszłym roku po raz pierwszy urządzono w Mixtacie przedstawienie amatorskie. Sztuczki, jak na małe miasteczko, odegrano doskonale. Goście byli zadowoleni, a jeszcze bardziéj amatorzy, którzy sobie powiedzieli: „toć i my coś przecież możemy pokazać!“ W tym roku, ośmieleni powodzeniem, urządzają polsko-katoliccy obywatele miasta Mixtata w przyszłą niedzielę dnia 9 lipca majówkę połączoną ze zabawą dla dzieci. Panny mixtackie pracują już od paru dni nad chorągwią, która po majówce podobno będzie własnością zawiązać się mającego Towarzystwa przemysłowego. Biały sztandar z Matką Boską Częstochowską na jednéj, wyobrażeniem Wiary, Nadziei i Miłości po drugiéj stronie, będzie nam tem droższy, że sporządzony własnoręcznie przez nasze panienki. Pierwsza to próba podobnéj pracy, ale się udała; ztąd sądzę, że nie będzie ostatnia. Po powrocie z lasu amatorzy i tym razem dadzą przedstawienie teatralne. Od granem będzie „Wesele na Prądniku“.

Sądzę, że tak na majówkę, jak na przedstawienie sporo się zejdzie i zjedzie gości, zwłaszcza, że czysty dochód amatorzy poświęcają bezinteresownie na sprawienie pięknego mszału dla kościoła tutejszego. Szczęść im Boże!

* **Z Piły** donoszą, że obecnie stwierdzono, iż od 4 maja do 21 czerwca upłynęło z źródła około 132,000 metrów kub. wody, zmieszanéj z piaskiem przecięciowo 4,4 proc. Ubyło więc ziemi 5800 m. kub. Obniżenie gruntu zgadza się z tym rachunkiem, tak, że przypuszczać należy, iż dalsze usunięcie nie nastąpi. Przy rozbijaniu murów zdarzyło się pierwsze nieszczęście. Boczna ściana domu zapadła się, grzebiąc pod gruzami 2 robotników, jeden z nich ma pogruchotane nogi, drugi zgniecioną klatkę piersiową tak, iż prawdopodobnie śmierć jego nastąpi.

* **Dobra rycerskie Marszałki**, w powiecie ostrzeszowskim, nabył dnia 27 z. m. na subhaście prowincyonalny bank akcyjny, następnie atoli sprzedał je za 10,000 marek odstępnego kupcowi Ungerowi z Ostrzeszowa.

* **Sniecisko**, 6 lipca. Wyrobnikowi Stanisławowi Krajewskiemu z Pławek powiła 30 letnia żona jego wczoraj trojęta — chłopczyka i 2 dziewczynki. Dzieci słabe, ale zupełnie wykształcone. Nie ma jednakże nadziei, by je przy życiu zachować.

* **Kraków**, 5 lipca. Zgromadzenie Kółek rólniczych, wśród owacyi i zapału, na wniosek prezydyum zamianowało księdza Kardynała Dunajewskiego protektorem Towarzystwa. Udała się też do księdza Kardynała deputacya włościan z całego kraju, aby go uwiadomić o nominacyi, oraz wyrazić mu uczucia włościan i całego Towarzystwa.

* **Cesarz** Franciszek Józef udzielił z prywatnéj swéj szkatuły dla dotkniętych klęską powodzi mieszkańców Galicyi dalszą zapomogę w kwocie 5000 złr.

* **Z Zakopanego** otrzymaliśmy dziś wiadomość o zgonie tamtejszego proboszcza, znanego gościom tatrzańskim z całej Polski, sędziwego kapłana księdza Stolarczyka, dziekana nowotarskiego, prawdziwego przyjaciela ludu górskiego. S. p. Stolarczyk, sam pochodzący z ludu, znał najlepiej naturę i skłonności duchowe tych, których był pasterzem i w ciągu lat wychowywał i umoralniał całe pokolenia górali zakopańskich, którzy téż otaczali swojego proboszcza czcią i miłością. Znakomitą charakterystykę zmarłego zamieścił w dziele swojem, p. t. „Na przełęczy“, uchodzącem za najlepszą monografię Zakopanego, Stanisław Witkiewicz. Pogrzeb ś. p. Stolarczyka odbędzie się w Zakopanem w sobotę.

* **Wystawa** zabytków Kościuszkowskich. Powzięta przez krakowskie Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki myśl urządzenia w przyszłym roku, jako w stuletnią rocznicę składania przysięgi przez Kościuszkę na rynku krakowskim, wystawy zabytków, odnoszących się tak do osoby bohatera racławickiego, jak jego epoki, wejdzie w wykonanie. Prezes Towarzystwa, p. Skirliński, udał się do Rapperswylu, gdzie Muzeum narodowe przechowuje najcenniejsze zabytki po Kościuszce, celem uzyskania zezwolenia na przewiezienie tych zabytków na wystawę do Krakowa. Przed kilku dniami powrócił p. Skirliński z Raperswylu i przyniósł radosną wiadomość, że zarząd Muzeum uchwalił uczynić zadość jego życzeniu. W ten sposób, mając już tak poważny zadatek dla wystawy, będzie można przystąpić do dzieła, które i dla badań epoki Kościuszkowskiéj wielkie przynieść może korzyści i w szerszych sferach społeczeństwa polskiego obudzi tradycyą działalności narodowej podjętej pod hasłem Kościuszki.

„Now. Ref.“ pisze w téj sprawie: „Nie wątpimy, że wystawa zgromadzi rozproszone po ziemiach polskich i po obczyźnie zabytki z epoki Kościuszkowskiéj i że już teraz rodacy nasi zajmą się ich zbieraniem, aby je następnie wysłać na wystawę do Krakowa. — Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki powierzy kierownictwo wystawy komitetowi obywatelskiemu, do którego składu zaprosi także znawców zabytków i sztuki polskiéj, a komitet ten da gwarancyą, że z przesłanych przedmiotów, każdy w nieuszkodzonym stanie wystawcom odesłany będzie.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 8 lipca św. Elżbiety król.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 50. Zachód o godzinie 8 minut 20.

Skrzynka do listów.

Wny ks. Ł. Sojusz pomiędzy „Gońcem,“ „Postępem“ a „Orędownikiem“ już zawarty. Oryginalne trójprzymierze! Ciekawiśmy jak długo się utrzyma — i co będzie jego produktem?

Telegram giełdowy.

Berlin, 7 lipca 1893 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica słabo.		
na lipiec . . .	157 75	158 —
na wrzes.-paźdz.	161 50	161 75
Żyto słabo.		
na lipiec . . .	144 —	144 —
na wrzes.-paźdz.	148 —	148 —
Oléj rzep. spok.		
na lipiec . . .	48 60	48 50
na wrzes.-paźdz.	48 75	48 75
Okowita stalej.		
eksportowa . .	36 —	37 10
na lipiec . . .	35 40	35 50
na lipiec-sierpień	35 40	35 50
na sierp.-wrzesień	35 90	36 —
na wrzes.-paźdz.	36 —	36 20
na paźdz.-listop.	35 70	— —
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na lipiec . . .	173 50	177 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	1100	650
okowity kw. ekp.	0.000	0,000
„ „ spoż.		0,000

	5	6
Niem. 3% poż. pań.	86 80	86 80
Consol. 4% . .	107 50	107 50
Consol. 3½% .	101 30	101 20
Pozn. 4% l. zast.	102 50	102 50
Pozn. 3½% l. zsa.	97 90	98 —
Pozn. listy rent.	103 20	103 20
Poznań. oblig. .	96 40	96 50
Austr. banknoty	165 —	165 10
Austr. renta srbr.	94 30	94 50
Ros. banknoty .	215 75	215 40
Ros. listy zastaw.	102 20	102 50
Pols. 5% lis. zas.	67 20	67 60
Pols. likw. lis. zas.	65 50	66 —
Węg. 4% renta zł.	95 40	95 70
Węg. 4% „ kor.	92 —	92 10
Austr. kred. akcye	205 40	207 25
Lombardy . . .	43 20	43 40
Disconto com. .	179 —	180 60

Usposobienie: stale.

Towarzystwa i Spółki.

* *Czytelnie Ludowe* bezpłatne, mają w Poznaniu następujący obywatele lub instytucye:
Ksiądz Jan Piotrowicz, na św. Wojciechu,
P. Kużaj, ulica Wodna 8,
Redakcya „Kuryera Poznańskiego“,
Redakcya „Dziennika Poznańskiego,“
Ksiądz Jeżewski, przy farze,
P. Krysiak, Strzelecka ul. 28,
P. Krąkowski, Chwaliszewo 41,
P. Brzozowski, W. Garbary 45.
P. Fischbach, Śródka Rynek 1.
Karol May, Stary Rynek 12.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 lipca.

BAZAR. Pani Chrzanowska z Królestwa Polskiego, Rothert z żoną z Rygi, hr. Tyszkiewicz z Litwy, dr. Rothert z Kazania.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Żółtowski z Czacza, Bułakowski z żoną z Żerkowa, Kukuz z Warszawy, Hoffmann z Berlina, Langner z Lipska, Glaser z Weissenfels.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ksiądz prob. Betke z Rosyi, Jackowski z Skotnik, Bilewicz z bratem z Rosyi, Heine z synem z Królestwa Polskiego.

(Nadesłano.)

Materye jedwabne
wprost z fabryki
von Elten & Keussen, Crefeld,
a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można w dowolnéj ilości. Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamity i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają. (460)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Stan powietrza.

Dnia 6 lipca 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	761	W.Płd.W.	1	zachm.	17
Aberdeen	766	Płd.Płd.W.	1	zachm.	11
Chrystiansund	766	W.Płn.W.	8	mgła	12
Kopenhaga	763	Płn.Płn.Z.	2	pół zachm.	21
Sztokholm	762	Płn.Płn.Z.	2	bez chmur	16
Haparanda	762	Płd.	2	bez chmur	16
Petersburg	—	—		—	—
Moskwa	—	—		—	—
Kork. Quenst.	762	Płd.W.	2	zachm.	17
Cherbourg	761	spokojnie.		bez chmur	17
Helder	763	Płn.W.	3	bez chmur	18
Sylt	764	PłnW.	1	pogodnie	20
Hamburg	763	Płd.W.	1	pogodnie	17
Swinoujście[1])	761	Płn.Z.	2	pogodnie	18
Nowyport	760	Płn.	3	bez chmur	16
Kłajpeda	758	Płn.Płn.Z.	3	pół zachm.	13
Paryż	761	Płn.Płn.W.	2	zachm.	17
Monaster	760	W.Płn.W.	4	pół zachm.	18
Karlsruhe	760	PłnZ.	2	pochmurno	21
Wiesbaden[2])	760	W.	1	pochmurno	20
Monachium[3])	761	Płd.Z.	3	pochmurno	19
Kamienica	762	Płd.W.	2	bez chmur	17
Berlin[4])	761	spokojnie.		bez chmur	17
Wiedeń	760	Płn.W.	2	bez chmur	17
Wrocław	762	Płn.Z.	1	bez chmur	15
Ile d'Aix	761	Płn.Z.	3	pogodnie	19
Nica	755	W.	1	pogodnie	23
Tryest	756	W.Płn.W.	3	zachm.	22

[1]) Rosa. [2]) Wczoraj burza i deszcz, nocą deszcz. [3]) Wieczorem burzliwy deszcz. [4]) Mglisto.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lipcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
6. Po połud. 2	754 4	PłnW. umiark.	pogodnie	+20,0
6. Wiecz. 9	754.9	PłnPłnZ. um.	pogodnie	+17.6
7. Rano 7	756,9	PłnPłnZ. lekki.	pogodnie	+15,3

Dnia 6 lipca maximum ciepła +24.6° Cel.
„ 6 „ minimum „ + 9,6° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 7 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.
Okowita: cicho.
Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 54.70 mk., 70-ta 35,00 mk., lipiec 50-ta 54,70, 70-ta 35,00, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mk., w miejscu bez beczki 50-ta 54,70 m., 70-ta 35,00 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 7 lipca 1893.

		TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica	100 kilog.	15 60	15 20	14 80
„		—	—	—
Żyto		13 60	13 40	13 20
Jęczmień		14 20	13 —	— —
Owies		16 40	16 —	— —
Groch wrzący		— —	— —	— —
„ na paszę		— —	— —	— —
Kartofle		— —	— —	— —
Wyka		— —	— —	— —
Rzepik		— —	— —	— —
Łubin żółty		— —	— —	— —
„ niebieski		— —	— —	— —

Wrocław, 6 lipca 1893 r.
Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mk., lipiec 142,00 żąd., lipiec-sierpień —,— żąd., wrzesień-październik 148,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na lipiec (50-ta) 56,00 żąd., (70-ta) 86,00 żąd., lipiec-sierpień —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 7-go lipca: żyto 142,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 163,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 50,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 i 70 m. podat. konsumpcyjnego) dnia 6-go lipca: (50-ta) 56,00 mrk. (70-ta) 86,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.	średni naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.	lekki towar naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.
Pszenica biała	15	60	15	40	15	10	14	60	13	60	13	10
Pszenica żółta	15	50	15	30	15	00	14	50	13	50	13	00
Żyto	14	40	14	10	13	90	13	60	13	40	13	10
Jęczmień	15	50	14	80	13	80	13	0	12	00	12	40
Owies	16	70	16	00	17	10	15	90	15	40	14	90
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Szczecin, 6 lipca 1893.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 150—156,0 m., na lipiec 156,0 płc., na wrzesień-paźdz. 162,0 płc.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 133,0—138,0 m., na lipiec 140,5 płc., na wrzesień-paźd. 146,0 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 161—168,0 mrk.

Okowita słabo, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 36,0 pł., lipiec 70-ta 34,3 nom., sierpień-wrzesień 34.8 nom.

Magdeburg, 6 lipca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 15,70. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 31,—, f. Rafinada chlebowa II 30,75, mielona rafin. z beczką 30,50, miel. Melis I z beczką 30,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 18,17½ pł., 18,27½ żąd., sierpień 18,35 — płac., 18,40 — żąd., wrzesień 17,05 płac., 17,12½ żąd., październik-grudzień 15,05 — płacono, 15,10 — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 6 lipca. — Okowita ——, za lipiec-sierpień —— żąd., sierpień-wrzesień —— żąd., wrzesień-październik —— żąd., październik-listop. —— żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 79⅝, za wrzesień 79¼, za grudzień 77¼, za marzec 75⅝. Usposobienie: potw. Obrót —— miechów.

Wróciłem
DR. DROBNIK.
Przyjmuję rano od godziny 11—12
i po obiedzie od godziny 3—5. (155)

Dnia 15 lipca wyjeżdżam na cztery tygodnie
ST. WĘCLEWSKI,
lekarz-dentysta,
POZNAŃ, RYCERSKA ULICA Nr. 13, I p.
Przyjmuje od godziny 9—5. (148)

P. P.

Zjednoczeni cukiernicy miasta Poznania czują się zniewoleni począwszy od dnia dzisiajszego podwyższyć cenę na rozmaite ciasta.

Od lat 40 nie zmieniono ceny na ciasta, pomimo że koszta od owego czasu znacznie się zwiększyły, mianowicie ceny na materyały surowe, masło i jaja, pensye personału, dzierżawę i podatki. (154)

Jeżeli mamy Szanowną Publiczność zawsze dobrym i rzetelnym obsłużyć towarem, to nie możemy tego żadną miarą uczynić, zatrzymując stare ceny.

Dla objaśnienia Szanownéj Publiczności będą cenniki wywieszone w każdéj cukierni.

Poznań, dnia 9 lipca 1893.

Zjednoczeni Cukiernicy
miasta Poznania.

Ponieważ **Zakopane**
jest coraz liczniej odwiedzaną stacyą klimatyczną, a przybywające tam na kuracyą uczennice są pozbawione możności dalszego kształcenia się dla dogodności rodziców i opiekunów przyjmuję **panienki na stancyą** wraz z całkowitem utrzymaniem tak na sezon letni jak i na zimowy, zapewniając troskliwą opiekę z uwzględnieniem wszelkich zdrowotnych warunków i kuracyjnych wymagań. — Przytem udzielam lekcyi we wszystkich przedmiotach, także i języków: polskiego, francuzkiego, angielskiego i niemieckiego, oraz muzyki. Bliższe wiadomości: **Poznań, Piekary** u radczyni **F. Swiderskiéj**, lub **Zakopane** u **Z. Świderskiéj.** (149)
Zofia Świderska,
egzaminowana nauczycielka wyższych szkół żeńskich.

Szanownéj Publiczności **miasta Buku i okolicy** donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w domu moim w rynku nr. 21
handel zboża, mąki i krupów.
Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, zapewniam z mej strony skorą i rzetelną usługę i zostaję (153)
z wysokim szacunkiem
Edward Zenkteler.
Buk, dnia 1 lipca 1893.

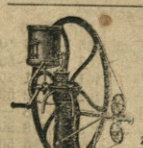

Najnowsza ręczna
centryfuga do mleka
zwana Balance
z cicho chodzących najcichsza i dla tego też bardzo trwała. Konstrukcya jéj bardzo prosta. Chodzi nadzwyczaj lekko i zupełnie prawie cicho. Śmietanę oddziela znakomicie. Cena przystępna. (102)
W ostatnim czasie przyznano jej
złoty państwowy medal w Wiedniu
złoty medal w Hamburgu
złoty medal w Graz
złoty medal w Alkmaar.
Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Matka Swiętych Polska
albo
Żywoty świętych, błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek
zebrane i spisane przez
X. Floryana Jaroszewicza.
Część pierwsza od stycznia do marca zawiera stron 308 i XXIV. in 8-vo. Część druga od kwietnia do czerwca 296 stron. Każda część 1,20 z przesyłką. Za nadesłaniem 2,30 m. wysyła obydwie części franko
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Klejnoty, złoto, srebro, granaty i korale
polecają
Bracia Kwiatkowscy
(1913) **Jubilerzy**
Ohlauerstr. 87. **w Wrocławiu,** Ohlauerstr. 87.
Sztućce srebrne w dystyngowanym wykonaniu.
Reperacye i t. d. jak najtaniéj.

Szanownych Członków
Towarz. Przyjaciół Nauk Poznańskiego
upraszamy w myśl rozesłanego okólnika, dotyczącego zbiorowéj fotografii ku uczczeniu 50-letniéj pracy na polu literacko-naukowem
Jaśnie Wielm. Hr. Augusta Cieszkowskiego,
aby się zechcieli jak najprędzéj pofatygować do naszego zakładu celem zdjęcia fotografii.
RIVOLI & SP.
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY,
Poznań, ulica Berlińska 4.

Poznań, Wodna ul. Nr. 2. **J. ZEYLAND** Poznań, Wodna ul. Nr. 2.
najstarszy i największy
skład trumien i artykułów pogrzebowych.
Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.
Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze,
Trumny luksusowe i sarkofagowe.
Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą.
Trumny drewniane, aksamitem lub suknem pociągane.
Obicia i dekoracye do trumien. — Tablice. —
Korony — bukiety — wieńce.
Swiece woskowe. —
Bielizna — poduszki — prześcieradła — materace do trumien.
Kraty i krzyże grobowe — nagrobki.
Skrzynie do trumien z blochów dębowych w ziemię i do grobowców.
Skrzynie drewniane do wysyłki ciał.
Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczania.
Dekoracye pokoi żałobnych. (351)
Całkowite urządzenia pogrzebów.
Sprowadzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony.
Ekspedycya natychmiastowa, wysyłka koleją najbliższym pociągiem.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Formularze
do Zapisu Członków Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka
poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Fabryka machin, wyrobów blaszanych i lejarnia żelaza
EDWARD AHLBORN.
Fabryka **w Hildesheim** Prow. Hanowerska.

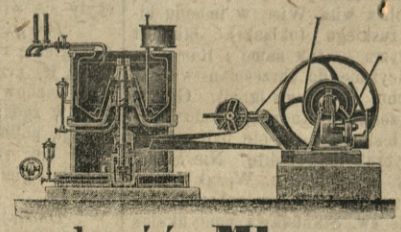

Filia **w Królewcu** Klapperwiese 15, I.
Specyalność: Mleczarnie.
Całkowite mleczarnie jako i pojedyńcze sprzęty w znanem znakomitem wykonaniu pod najobszerniejszą gwarancyą.
Reprezentant na W. Ks. Poznańskie i Dolny Szląsk
Inżynier **EMIL MATHIS** w Poznaniu,
Ulica Wiktoryi nr. 15. I.

SZTUCZNE ZĘBY,
plomby etc.
Operacye zębów
bez najmniejszego bólu.
Najlepszy materyał. Ceny przystępne.
M. Kaniasty,
dentysta, (1921)
Poznań, Wrocławska ul. 18, parter.
Przyjmuje od godz. 8—1 i 2—7.

Sprzedaż handlu.

Z powodu choroby mam zamiar sprzedać mój od 40 lat istniejący dobrze prosperujący **skład manufaktur, sukna i towarów krótkich** wraz z **nieruchomością** lub też bez niej. (12-)
Józef Ziegel
w Wągrówcu.

Kilka nauczycielek angielskich i bon ma do umieszczenia (1969)
Agence Internationale
Mme de Sikorska
Cracovie, Hôtel de Saxe.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobrą swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 18-7 Szybka, surowa, dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacye.

Podmistrz (polier)
mularski
inteligentny, pracowity, dobry Polak i katolik, a nadzwyczaj w praktyce i teoryi obeznany, chce wrócić do Ojczyzny i prosi o pracę. (144)
A. Kujawski,
Berlin O., Friedrichsfelderstr. 31.

Ogród w Szelągu.
Co niedzielę latem
koncert poranny.
Początek o godz. 6. Wstępne 10 f.

Langenau
(w górach Kłodzkich. — Stacya kolei Wrocław-Międzybórz (Mittelwalde).
Bardzo łagodny klimat górski (370 m. ponad Bałtykiem). **Urocze położenie.**
Zdroje żelaziste: do picia i kąpieli. **Źródło Emilii** zawiera, podług ostatniéj analizy tajn. radzcy rejenc. Prof. Dr. Polecka, **5 ctgr. żelaza na litr wody;** należy zatem do **najsilniejszych źródeł** żelazistych w Szląsku.
Kąpiele borowinowe: (Moorbäder) z borowin żelazistych, kopanych z obfitego miejscowego pokładu, które zdaniem Prof. Duflosa, zbliżają się składem swoim do **borowin marienbadzkie.** — **Nowo urządzony basen i tusze**
Kuracye: serwatkowe, mleczne i kefirowe.
Leczenie się w L. wskazane: przy wszelkiego rodzaju **niedokrwistości i złym** składzie krwi, przy **chorobach kobiecych,** przy cierpieniach **nerwowych** i reumatycznych.
Koncerta 2 razy dziennie, reuniony co sobotę i raz po raz przedstawienia teatralne. (1552)
Sezon od 1-go maja do 15-go października. — Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie i franko.
Zarząd kąpielowy.

M. Mikołajewski
(227) krawiec męzki
w Gnieźnie, ul. Tumska,
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania
rewerend najlepszego kroju
oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorej i rzetelnej usługi z r. z **dobrego kroju** oddać staranie wysoką gustowną robotę
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

Subjekta
z dobremi świadectw. przyjmie zaraz
L. Golski
handel bławatów i t. p.
w Grodzisku (Graetz i/P.)

Nauczyciel emerytowany, żonaty, w 52 roku, obecnie jako
organista
w miejscu, życzy sobie zmienić posadę od 1. 10. 93. pod skromnemi warunkami. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod lit. **J. N. 111** do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

(1520) **Ogród Zoologiczny.**
W sobotę dnia 8-go lipca r. b.
Wielki
Koncert wojskowy.
Początek o godz. 5½.
Jazda na kucach.
Wieczorem iluminacyjne oświetlenie ogrodu.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.